Nr. 200a. Dnia 22 lipca. Czwartek. Dnia 10 (22) lipca 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Marji Magdaleny.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 4.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 45 w.	Poniedziałek: *Anny Matki N. M. P.*
Piątek: Apolinarego B. M.	Zachód „ 8 „ 8.	Zachód „ „ 10 „ 37 r.	Wtorek: Natalji i Pantaljona.
Sobota: Krystyny P. M.	Długość dnia godzin „ 16 „ 4.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6.	Środa: Innocentego i Celsa.
Niedz.: *Kunegundy K. P.* i Jakóba	Ubyło „ „ 0 „ 39.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.	Czwartek: Marty i Serafiny PP.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bolesławy; jutro Żelisława.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Tamce nabożeństwo odpustowe ku czci św. Wincentego à Paulo; w kościele św. Jacka przy ulicy Freta nabożeństwo odpustowe ku czci św. Marji Magdaleny; w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie suma i nieszpory ku czci N. Marji Panny Szkaplerznej; w kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Marji Panny Szkaplerznej; w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. dalszy ciąg rozpoczętego w dniu wczorajszym czterdziestogodzinnego nabożeństwa, konkludującego tygodniowy odpust ku czci N. Marji Panny Szkaplerznej; w kościele archikatedralnym św. Jana o godz. 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 9½ zrana suma, a o godz. 3½ po południu nieszpory ku czci N. Sakramentu.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia rymarzy. (Mieszkanie starszego, Krakowskie-Przedmieście— godz. 6 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Rigoletto" (występ gościnny p. Mieczysława Kamińskiego); jutro „Piękna żonka";—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Sodoma i Gomora" (1-szy raz); jutro „Sodoma i Gomora". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Wicek i Wacek"; Bellevue: „Don Cezar"; Nowy-Świat: „W poczekalni doktorskiej", „Ciotka na wydaniu" i „Chata za wsią" (akt 1-szy).

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie: „Dr. Almosado".

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Polowanie na namiętności.

Golarki — oto świeża nowość, jaką zamyślają sprowadzić do Warszawy, czy też podobno nawet już sprowadzono i to według pogłoski aż z Paryża! Pogłoska ta jest wprawdzie wątpliwą i może tylko dla reklamy w obieg puszczoną, bo jeden z czytelników zapewnia nas, że owe paryżanki pochodzą z okolic ulicy Gęsiej, a kształciły się w swej sztuce przez kilka tygodni w jakiejś akademji cyruliczej na Dzielnej. Bądźcobądź, jeżeli nie osoby, to pomysł jest zagraniczny, a co tylko pojawi się za granicą, to zaraz u nas musi być naśladowane.

Jeżeli jednak kiedy, to w tym wypadku godzi się powtórzyć odwieczny aforyzm, że naśladowanie bezmyślne pomysłów obcych niezawsze zaszczyt przynieść nam może i niezawsze na dobre nam wychodzi.

Nie dotykając rozległej kwestji, zwanej „emancypacją kobiet", stwierdzamy tylko fakt, że piękniejsza połowa rodzaju ludzkiego coraz bardziej wypiera płeć brzydszą, coraz więcej zatrudnień staje się przywilejem kobiet, tak, że gdzie dawniej pracowali mężczyźni, dziś pracują — kobiety. I przedsiębiorcy wolą pracę kobiet, dlatego, że jest zwykle tańsza, w niektórych zaś razach, jak w tym naprzykład wypadku, kobieta staje się ponętą, ściągającą gości do zakładu.

Cóż jednak wobec takiej konkurencji mają czynić mężczyźni przez kobiety chleba pozbawieni? Co czynić mają golarze, których przedsiębiorcy oddalą, aby zrobić miejsce dla sprowadzonych aż z Paryża czy z ulicy Gęsiej golarek? Mają chwytać się innej pracy? Ależ jej nie dostaną, bo wszędzie jest przepełnienie. Cóż im więc pozostanie w udziale, jeżeli nie pomnożenie proletarjatu, jeżeli nie puszczenie się na manowce?

Z drugiej strony, jakaż jest karjera kelnerek, golarek i t. d.? Gdy się zestarzeją i staną się niezdolnemi do pracy, jaką zajmowały się przez długie lata, przyzwyczajone do roboty lekkiej, z pewnością nie wrócą do zatrudnień wskazanych im przez naturę, ale zejdą na złą drogę. Stręczycielstwo i inne podobne zawody staną się ich zajęciem, a to zapewne płci kobiecej wiele zaszczytu nie przyniesie.

Moralność kobiet oddających się takim zawodom, w których zmuszone są do oddawania usług każdemu wchodzącemu do zakładu mężczyźnie, nie jest jak wiadomo, bardzo wzorową, i przyznajemy, że zbyt ich potępiać za to niewypada, nie godzi się, bo najczęściej nie one są winne, lecz sami ci mężczyźni, którzy używają wszelkich środków, aby je wprowadzić na złą drogę. Pokusom tego rodzaju dziewczyna młoda, mniej zwykle doświadczona, a wychowaniem słabo zahartowana, oprzeć się może raz, drugi i dziesiąty, ale w końcu oswoi się z niemi, przestaną ją razić i ulegnie. I właśnie też na to spekulują przedsiębiorcy, posługujący się usługą żeńską, oraz nowatorowie, otwierający dla niej nowe pole działania i sprowadzający aż z Paryża czy tam z dzielnicy nalewkowskiej golarzy w spódnicach, no i zapewne z ładnemi buziami i ładnemi oczkami. Czy można pochwalić takie frymarczenie pięknością kobiety i z jednej strony drażnienie namiętności mężczyzn, a z drugiej wystawianie na różne pokusy biednych dziewcząt, o których napewno twierdzić można, iż z początku przynajmniej o niczem złem nie myślą i pragną tylko pracować?

Idźmy dalej. Czy już istotnie nie ma u nas zatrudnienia dla kobiet? Czy wszystkie zawody, przez naturę dla kobiet przeznaczone, tak są przepełnione „dobremi" pracownicami, by kobiety innych zawodów szukać potrzebowały? Wcale nie! Wszak dziś bardzo trudno o dobrą kucharkę, o dobrą niańkę i pokojówkę, wszak panie ze wsi żalą się na brak gospodyń czyli klucznic. Popatrzmy na nasze gospodarstwa kobiece, szczególniej na wsi, a zobaczymy, jakie tam smutne panują stosunki—ale za to mamy kelnerki i mamy, czy będziemy mieli, golarki?

Czyżby nie należało raczej tym, które chcą pracować szczerze, wskazać tych zawodów i nakłonić je, aby się do nich ukształciły odpowiednio, bo wtedy tylko, jeśli sumiennie i z zamiłowaniem obowiązki swe pełnić będą, znajdą z pewnością stałe i korzystne zajęcie.

Zdaje nam się, że w interesie moralności naszego społeczeństwa, w interesie ogólnego dobra kraju, należałoby pozostawić niemcom i francuzom ich kelnerki i golarki, a u nas zakresu pracy kobiecej w tym przynajmniej kierunku nie rozszerzać.

B. Pob.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Termin ukończenia kolei z Baranowic do Białegostoku, naznaczony na wrzesień r. b., zostanie przedłużony do wiosny roku przyszłego z powodu, iż wiele materjałów do budowy mostów nie zostało na czas dostawionych.

= Zapis kantydatów do Instytutu w Nowej-Aleksandrji na przyszły rok akademicki już się rozpoczął i trwać będzie do dnia 13-go września. Kandydaci prócz świadectwa z ukończenia gimnazjum filologicznego lub siedmiu klas szkoły realnej, winni przedstawić metrykę, świadectwo pochodzenia i legitymację odnoszącą się do służby wojskowej. Osoby pochodzące z guberuji kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, powinny uzyskać osobne pozwolenie gubernatora miejscowego na kształcenie się w instytucie.

= Roboty kanalizacyjne na Nowym-Świecie zbliżają się obecnie do koszar straży pożarnej oddziału III-go. Ponieważ wykop potrzebny dla budowy kanału w tym punkcie, wraz z ziemią z niego wyrzuconą, przeszło połowę ulicy zajmuje, powstałyby ztąd znaczne trudności, gdyby tabor straży chciał wyruszyć w razie ognia. Z tego powodu brandmajster tego oddziału przedstawił władzy miejscowej potrzebę urządzenia w poprzek ulicy, ponad wykopem, mostu z grubych mocnych bali, aby straż mogła jechać po lewej stronie wzdłuż domu nr. 1 na Nowym-Świecie ku placowi Trzech Krzyży, zkąd dalszy kierunek mógłby być taborowi nadany według potrzeby. Władze miejskie przychyliły się natychmiast do powyższego wniosku i poleciły zarządowi kanalizacji wykonać potrzebne roboty.

= Z powodu odnawiania lokalu sędziego pokoju miasta Warszawy rewiru XV-go przy ulicy Freta pod nrem 16-ym, sprawy do tego oddziału należące tymczasowo będą sądzone w kancelarji sędziego pokoju rewiru I-go przy ulicy Zakroczymskiej.

= Przepis policyjny, zabraniający pokątnym giełdziarzom zbierania się na ulicach i placach, został obecnie wznowiony.

= Z powodu przytrafiających się coraz częściej wypadków przejechań małoletnich, służba policyjna otrzymała polecenie pilnie baczyć, aby dzieci nie bawiły się na ulicach i przez środek nie przebiegały, a w razie gdyby rodzice sprzeciwiali się rozporządzeniom policji, należy ich pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Oberpolicmajster m. Warszawy, jenerał-major Tołstoj, powróciwszy z urlopu, począł sprawować powierzone sobie obowiązki.

= Z powodu wyjazdu gubernatora warszawskiego, barona Medema, który jest zarazem prezesem rady miejskiej dobroczynności publicznej, obowiązki prezesa pełni zastępczo r. t. Wiłujew.

= **Z teatru i muzyki.**

* Debiutanci cisną się już zwartym szeregiem do wrót naszych teatrów.

Kto z nich znajdzie w swoich zdolnościach tajemniczą formułę, która jak legendowe: „Sezamie, otwórz się!" utoruje im dostęp do świątyni poważnej sztuki—przyszłość pokaże; tymczasem dobrze jeżeli na deskach warszawskiej sceny próbują sił aspiranci, nie będący zupełnymi na tej drodze nowicjuszami.

Do takich należy p. Siemaszko, wczorajszy debiutant, który zaprezentował się naszej publiczności jako sędzia w komedji Bałuckiego „Teatr amatorski".

P. Siemaszko ma widoczne zdolności i zdobytą już w dawniejszych próbach swobodę; wczoraj jednak nie stał na wysokości zadania, utrudnionego znacznie nasuwającemi się mimowoli porównaniami.

Debiutant mówi poprawnie, akcentuje właściwie, ale roli sędziego nie potrafił ożywić siłą komiczną, bez której ta postać blednie i nabiera oschłości, która ją spycha na podrzędny plan.

Gra p. Siemaszki przyzwoita, powściągliwa, jest zarazem suchą i pozbawioną humoru; tym sposobem debiutant nie psując nic, nic też nie stwarza i nie wyzyskuje nawet tych sytuacyj, które same za siebie grają.

Być może, iż rola niewłaściwie była wybraną; ale prawdopodobnie wybór wyszedł z inicjatywy debiutanta; czekajmy więc ze zdaniem aż do drugiego występu, który może wydobędzie na jaw jakieś charakterystyczniejsze rysy zdolności p. Siemaszki.

Żółkowski zachwycał wczoraj subtelną i wytworną grą w nieśmiertelnej jednoaktówce „Uściskajmy się"; tyle razy widziało go się w tym drobiazgu, a

zawsze można tam odnaleźć coś nowego, a zawsze starego margrabiego wita się jak nową kreację!

* P. Mieczysław Kamiński, goszczący na scenie naszej tenorzysta, da się usłyszeć jako książę Manfred w „Rigolecie" Verdiego.

Gildą będzie panna Szlezygierówna.

* Teatr Nowy daje dziś po raz pierwszy czteroaktową krotochwilę Fr. Schönthana, p. t. „Sodoma i Gomora".

= Z teatrzyków.

Teatrzyk „Nowy-Świat" wystąpił wczoraj aż z dwiema nowościami.

Pierwszą z nich był jednoaktowy obrazek sceniczny dra Gustawa Dolińskiego z Lublina p. t. „W poczekalni doktorskiej".

Tytuł zupełnie rzecz tę usprawiedliwia.

Autorowi szło widocznie o ukazanie widzom szeregu ciekawszych postaci, jakie się nieraz przez gabinet lekarski przewijają, ponieważ zaś wzorki zbierał zapewne z własnej praktyki, przeto wprowadzonym przezeń na scenę figurom nie można odmówić życia i prawdziwych, realnych rysów, nadających im wcale nie efemeryczne znaczenie.

Najzabawniejszą z tych postaci jest handlarz, izraelita, przychodzący po poradę dla żony, ale pacjentki właśnie nie przyprowadzający, oraz stary emeryt, dotknięty już początkami paraliżu.

Najsłabszą natomiast jest sama bajka, nader luźnie z owemi figurami związana, a polegająca na nieporozumieniu młodego małżeństwa.

Oto jedna z nerwowych pacjentek rzuca się w rozczuleniu na szyję lekarza (właśnie ów młody małżonek) i to w chwili, gdy żona tegoż wchodzi do pokoju.

Słabą tę kompozycję okupują wspomniane powyżej postacie, a kilką zręcznych frazesów zyskało obrazkowi temu rzęsiste oklaski.

Z grających wyróżnili się pp. Szymborski, Baumanowa, Glogier i Królikowski.

Drugą nowością była komedja w 1-ym akcie Józefa Blizińskiego p. t. „Ciotka na wydaniu".

Utwór ten posiada wyborną rolę dla Żółkowskiego i ma wejść na repertuar teatru Rozmaitości, wtedy więc dostarczy nam materjału do obszerniejszej oceny.

Dziś nadmienimy tylko, że drobiazgowe rysy wiejskiego żywota znalazły i tu w autorze „Pana Damazego" wybornego malarza.

Grający pp. Szymborski, Królikowska i Adlerówna, traktowali swe role z całem poszanowaniem należnem nazwisku znakomitego pisarza.

„Wicek i Wacek" p. Zygmunta Przybylskiego w nieco zmienionej obsadzie, wczoraj „na żądanie" wypełnili przedstawienie w „Alhambrze".

O ile nas pamięć nie myli, po raz to 29 komedja ta zyskuje sobie uznanie wśród licznie zgromadzonej publiczności w pomienionym teatrzyku.

Na prowincji, prócz Radomia, wystawienie „Wicka i Wacka" zapowiedziała trupa p. Grabińskiego, bawiąca w Łodzi, a w Lublinie p. Kisielnicki wystawia sztukę tę już od dni kilku.

= „Ideały piękności."

Pod tym tytułem zdolny rysownik p. Stefan Mucharski, zachęcony powodzeniem albumu pięknych warszawianek, wydaje nową serję dwunastu najpiękniejszych kobiet i najpiękniejszych mężczyzn.

Wydanie to ma być nader staranne, a nawet zbytkowne, równające się podobnym edycjom zagranicznym.

Ciekawa rzecz jednak, że w Warszawie znalazł się akuratnie cały tuzin par „ideałów".

= W interesie podróżnych.

Na kolei wiedeńskiej wyszło rozporządzenie, zabraniające wpuszczania publiczności na peron stacyjny przed pierwszym dzwonkiem, zwiastującym nadejście pociągu.

Rozporządzenie to, stosowane dotychczas do stacji Warszawa, rozciągniętem teraz zostało do wszystkich stacyj na linji, nawet pomniejszych.

Jesteśmy zwolennikami porządku, nie krytykujemy więc w zasadzie takiego rozporządzenia, które za granicą oddawna jest obowiązującem, a w niektórych krajach osobom niezaopatrzonym w bilet podróżny nawet do pociągu wyjść nie wolno, chyba za wykupieniem biletów peronowych, z których dochód przeznaczony jest na zasilenie kasy zjednoczonych urzędników kolei.

Zaprowadzenie takiej zasady byłoby i u nas zupełnie usprawiedliwionem, gdyby nie te okoliczności, że gdy za granicą stacje są zwykle tak urządzone, iż publiczność ma przyzwoite pomieszczenie i możność spokojnego oczekiwania, u nas zaś pomniejsze stacje prowincjonalne na linji wiedeńskiej wstrętny przedstawiają przytułek nawet dla najmniej wymagającego pasażera.

Weźmy np. Pruszków, stację najbliższą Warszawy, nawiedzaną w lecie, w każde święto, przez setki osób.

Jest tam nietylko ciasno, ale co gorsza brudno i to nie z winy miejscowego nadzoru, ale skutkiem samego położenia rzeczy.

Publiczność tłoczyć się musi w izbie, mieszczącej bufet, to jest ordynarny szynk, w którym przesiadują zwykle ludzie, lubujący się w takich lokalach, ale dla osób pragnących czyściejszego nieco powietrza, nie ma schronienia.

Jest wprawdzie za bufetem salka, pompatycznie nazwana „salą I-ej i II ej klasy", ale tam ledwie dziesięć osób pomieścić się może i to po przetłoczeniu się przez szynk, napełniony publicznością, niebardzo o czystość dbałą.

Z werendy postawionej na terytorjum drogi, ale zbyt daleko od stacji, nikt korzystać nie może.

Należałoby zatem rozporządzenie, o którem mówiliśmy, stosować obecnie tylko do tych stacyj, na których znajduje się jakieś przyzwoite pomieszczenie dla pasażerów, inaczej bowiem możnaby przypuścić lekceważenie najskromniejszych wymagań publiczności przynoszącej dochód.

= Polacy w Chinach.

Od p. Czesława Bayera, inżeniera, otrzymujemy wiadomość, iż niebawem wyrusza w podróż do państwa niebieskiego, celem przyjęcia udziału w robotach około budowy nowej drogi żelaznej.

Obecnie p. Bayer znajduje się w Paryżu, adres zaś jego jest następujący: *rue Meudon nr 73.*

Rodak nasz przybrał sobie do pomocy p. Józefa Klonowskiego, rodem z Łomży, który ukończywszy niedawno szkołę w Liège, zapoznał się z p. Bayerem w Paryżu.

Nadto z dwoma inżenierami udają się do Chin dwaj lekarze, również polacy.

Jeden z nich, p. Władysław Łubicki, ukończył uniwersytet w Wiedniu, drugiego zaś nazwisko nie jest nam wiadome.

Tak więc odrazu czterech naszych rodaków podąża do niebieskiego państwa, gdzie zapewne czeka ich karjera i możność zrobienia fortuny.

Życzymy im tego z całego serca i na wiadomość o dalszym losie oczekujemy.

= Ze sportu.

Na wtorkowych wyścigach w Moskwie nagrodę „Jakowlewa" dla koni trzyletnich wygrał „Znicz" L. hr. Krasińskiego, drugim był „Kordecki" p. L. Grabowskiego.

W biegu o nagrodę „Grünwaldowską", niezwyciężona jeszcze w tym roku „Fine Mouche" p. L. Grabowskiego, zajęła dopiero trzecie miejsce.

Nagrodę „Zachęty" zdobył „Giaur" p. Dorożyńskiego, mając za sobą „Grama p. L. Kronenberga.

„Good-Devil" L. hr. Krasińskiego wygrał *handicap*, a „Szczęsny" braci Wotowskich *hurdle race.*

Dzisiaj szósty dzień wyścigów letnich.

= Kapelusze słomkowe.

Podczas upałów mężczyźni chętnie noszą kapelusze słomkowe.

Fabrykacja tego rodzaju pokrycia głowy odbywa się przeważnie w Warszawie, ale po większej części z plecionek sprowadzanych z zagranicy.

Należałoby jednak zwrócić baczniejszą uwagę na materjał krajowy i w kraju rozwinąć na szerszą skalę wyrób plecionek słomkowych, które w Warszawie mogłyby być używane do szycia i fasonowania kapeluszy, według panującej mody.

Nasza słoma pszeniczna, we właściwym czasie zebrana i odpowiednio spreparowana, doskonałym stać się może materjałem.

Idzie tylko głównie o zajęcie się na serjo tą gałęzią przemysłu krajowego i pokierowanie go praktycznemi torami, t. j. należy rozwinąć po wsiach i miasteczkach wyrób plecionek, według dostarczanych wzorów, gromadzić je w pewnem centrum w Warszawie i sprzedawać albo rozdawać do domów dla przerobienia na kapelusze.

Przy umiarkowanych cenach można będzie dać sposób zarobkowania dość szerokiemu kołu pracowników i pracownic, a dla tych ostatnich będzie to odpowiedniejszem zajęciem niż golarstwo.

= Licytacja.

W tych dniach odbytą została publiczna przymusowa licytacja jednej z tutejszych większych pensyj żeńskich, na której, z powodu braku licytantów, sprzedawane przedmioty oddawane były po niezwykle niskich cenach.

Tak naprzykład dwadzieścia ławek szkolnych sprzedano po 30 kop. za sztukę, sześć szaf razem za 18 rs., a łóżka żelazne po pół rubla.

W tym samym stosunku sprzedawano sprzęty kuchenne, bieliznę stołową itp., a wszystko to stało się własnością kilku monopolistów, którzy w takich wypadkach czyhają na kupno.

= Młody neofita.

W dniu onegdajszym, w kościele św. Krzyża, o g. 10 ej rano dopełniony został obrzęd chrztu św. młodego izraelity S. K., któremu na pamiątkę tego dnia nadano imię Wincenty.

Rodzicami chrzestnemi byli brat i ciotka młodego neofity, którzy już dawniej przeszli na łono kościoła.

= Użytek z parasola.

Donosząc onegdaj o niezwykle kosztownym parasolu, wyraziliśmy powątpiewanie o użyteczności podobnego przedmiotu, który wobec sztuk warszawskich złodziei, niemożliwym się staje do codziennego noszenia.

Obdarowany tym parasolem solenizant pan F., zrobił jednak najlepszy użytek, jaki się dało uczynić.

Wezwawszy głównego inicjatora składkowego prezentu, prosił go bardzo serdecznie, aby kosztowny parasol z poniesieniem nawet pewnej straty zwrócono do tego magazynu w Wiedniu, w którym został kupiony.

Następnie, aby całkowita kwota była użytą na cel dobroczynny, który później wskaże.

Wobec serdecznej prośby solenizanta i zwierzchnika, ofiarodawcy naturalnie musieli ustąpić.

Stosowne zapytanie do Wiednia już odeszło a jest pewna nadzieja, że odpowiedź będzie pomyślna.

Lepszego użytku z kosztownego parasola rzeczywiście nie można było zrobić.

= Z potrzeby.

W jednej z tutejszych znanych restauracyj od pewnego czasu w porze wieczornej grywa orkiestra, w skład której wchodzą przeważnie muzycy amatorzy, jak rzemieślnicy, prywatni urzędnicy i t. p., którzy po godzinach zajęć zawodowych, z potrzeby w ten sposób zarobkują.

Nadmienić tu trzeba, że i dyrygujący także nie jest muzykiem z powołania i że orkiestra ta, robiąc postępy, obecnie wcale nieźle wygrywa „cięższe" i „lżejsze" utwory.

= Charakterystyczne godła.

Jeden z przyjaciół naszego pisma komunikuje nam, iż na Nowej Pradze zauważył cztery szyneczki z godłami ilustrowanemi malunkiem na szyldzie.

Pierwsze z nich: „pod dobrą datą", drugie: „hulaj dusza bez... kapoty", trzecie: „truneczki na frasuneczki", czwarte wreszcie: „pij, bo dziś twoje".

Jest w czem wybierać.

= Mikroskopijne pieczywo.

Nadesłano nam jako okaz szczególny dwugroszowe bułeczki, kupione w jakimś sklepiku na Elektoralnej, a tak małe, że dałyby się nosić w rodzaju breloków.

Kazaliśmy je zważyć, a ponieważ zwyczajne wagi nie są dość czułe, posłużyliśmy się aptekarskiemi.

Okazało się, że ważą po 26 gramów, z funta zatem powstaje takich okazów $15^1/_2$.

Nasz matematyk redakcyjny obliczył na poczekaniu, że chcąc takiemi bułeczkami nakarmić 4000 głodnych, potrzeba byłoby na to aż pół korca pszenicy i dostałoby się każdemu po pół takiej bułeczki.

Czy wszyscy nakarmieni byliby syci, to już ich rzecz, ale za to piekarz i jego pośrednicy, za te pół korca ziarna pszennego zmielonego i upieczonego wzięliby aż 20 rubli.

A rolnicy, którym nikt nigdy nie dogodzi, powiadają, że zboże tanieł...

= Pierwszy debiut.

W dniu onegdajszym, już po zapaleniu latarni ulicznych, policjant ujrzał przejeżdżającą jednokonną dorożkę bez oświetlenia.

Nie było to jedyne wykroczenie przeciw obowiązującym przepisom, okazało się bowiem, iż dyszle dorożki nie miały obowiązkowych poduszek ochronnych.

Dorożkarz, człowiek niemłody, po odstawieniu do cyrkułu, ze łzami w oczach prosił o darowanie mu winy, gdyż dopiero po raz pierwszy w tym chara kterze wyjechał na miasto.

Rzeczywiście sprawdzono, że to był pierwszy niefortunny debiut człowieka, który przeszedł niezwykłe koleje losu.

Nie dawniej jak przed 20 tu laty, znajdował się on w posiadaniu miljonowej fortuny, lecz zbiegiem różnych nieszczęść majątek utracił i obarczony liczną rodziną czepiał się wszelkich zajęć.

Pomimo wyższej inteligencji, gdyż oprócz ukończenia gimnazjum odbył specjalne studja agronomiczne, pomimo gorliwej pracy i uczciwości, nigdzie mu się nie powiodło, w końcu zaś przyłączyła się choroba równa kalectwu, a mianowicie kurcz pisarski, objawiający się w najwyższym stopniu.

Biedny człowiek musiał porzucić skromne zajęcie, jakie miał w pewnym kantorze.

W takiem położeniu, czując się zupełnie zdrów, po stanowił jąć się pracy fizycznej.

Za resztę kapitaliku ocalonego z lepszych czasów nabył dwie dorożki.

Do jednej wynajął woźnicę, drugą zaś sam powozi, aby tylko nie próżnować.

Komisarz cyrkułu, wysłuchawszy opowiadania, chętnie przebaczył dorożkarzowi wykroczenia „pierwszego debiutu”.

= Oszustwo.

Ofiarą zuchwałego oszustwa padł w dniu wczorajszym niejaki Antoni Janczewski, z profesji tokarz, lecz obecnie pozostający bez żadnego zajęcia.

Z uwagi, iż oszust może dalej wyszukiwać nowe i łatwowierne ofiary, rzecz warta zaznaczenia, jako ostrzeżenie dla innych.

Do Janczewskiego, błądzącego bez celu po ogrodzie Krasińskich, zbliżył się jakiś jegomość w średnim wieku i bystro na J. spoglądając, powiada:

— Może pan chciałbyś znaleźć jakie zajęcie, mam stosunki z naczelnikiem tramwajów i mogę panu zaraz miejsce wyrobić.

Janczewski podobną propozycję uważał za istne zrządzenie Opatrzności.

Udał się bezzwłocznie ze swoim protektorem na Muranów, lecz tu przed wejściem do kancelarji nieznajomy żąda oddania dowodów legitymacyjnych, które właśnie J. miał przy sobie.

— Ręka rękę myje, potrzeba zapłacić—odzywa się nieznajomy—ja muszę zarobić, a i pan naczelnik także potrzebuje, należy więc dać 50 rs.

Biedny J. miał przy sobie cały swój fundusz, wynoszący kilkanaście rubli.

— Na początek i to daj, resztę zapłacisz z pensji —rzecze łaskawie protektor i każąc oczekiwać Janczewskiemu w bramie, sam wchodzi do kancelarji.

Kandydat na konduktora oczekiwał więcej jak godzinę, aż nareszcie zniecierpliwiony wchodzi do biura, gdzie naturalnie o niczem nie wiedziano.

Oszust z pieniędzmi i dowodami osobistemi Janczewskiego uszedł bez wieści drugiem wyjściem, o którem biedny tokarz nie wiedział.

= Kradzieże.

Na Granicznej pod nrem 11-ym w mieszkaniu Emilji Raczkowej została spełnioną zuchwała kradzież przez włamanie; złodzieje unieśli po wyłamaniu biurka 229 rs., a nadto garderobę, bieliznę i klejnoty wartości kilkuset rubli. —Na Wolskiej pod nrem 18-ym z warsztatu szewckiego skradziono 21 par obuwia. — Na Nowogrodzkiej pod nrem 19-ym z mieszkania A. Fidzińskiego skradziono zegarek srebrny, klejnoty, garderobę i bieliznę. — Na Senatorskiej pod nrem 35-ym w mieszkaniu Al. Mosztowskiego spełniono zuchwałą kradzież klejnotów wartości 500 rs.—Na Bonifraterskiej pod nrem 6-ym w mieszkaniu J. Mincewera ujęto dwóch złodziei, którzy ze skradzionym łupem zabierali się do odwrotu. — Na Senatorskiej pod nrem 36-ym z kantoru fabryki F. Droździewskiego skradziono 25 rs. w gotówce.

= Napad.

Nocy wczorajszej Teodor Aleksandrow został w pobliżu domu pod nrem 4-ym na ulicy Bagno napadnięty przez trzech ludzi.

Jak się zdaje, celem napaści był rabunek.

Alekrandrow stawiając zacięty opór, został ciężko pobity.

Na krzyk wzywający pomocy przybiegła policja i jednego z napastników ujęła, dwaj drudzy zdołali zbiedz.

Ujęty nazywa się Jakób Przyworski.

= Zagadkowe samobójstwo.

Nocy wczorajszej na Nalewkach młody M., syn zamożnego kupca, odebrał sobie życie przez powieszenie.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej M. niebawem życie zakończył.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą.

= Przy pracy.

W dniu onegdajszym w cegielni za rogatką ząbkowską robotnik Karol Frycz, wpadł przez własną nieostrożność do kadzi napełnionej gorącą wodą i uległ fatalnym poparzeniom na całem ciele.

Na Twardej Icek Peltyn zdejmując z wozu pakę z towarem, został tym ciężarem przygnieciony i uległ złamaniu nogi oraz ciężkiemu obrażeniu kości pacierzowej.

= Z figlów.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu nr 6 kilkunastoletni wyrostek Nachmon Ryfe, rzucił sporą sztabę żelaza, która zraniła Michała Cesorskiego.

Chłopca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar z lampy.

W dniu wczorajszym, około godziny wpół do dziesiątej wieczorem, w domu pod nrem 12-ym, przy ulicy Dzielnej, wskutek rozbicia się lampy w jednem z mieszkań prywatnych, zapaliła się nafta.

Rozszerzający się w pierwszej chwili ogień stłumiony został przez mieszkańców jeszcze przed przybyciem 1-go oddziału straży ogniowej, który został z drogi zwrócony.

= Jubilaci.

Pomiędzy duchowieństwem gubernji lubelskiej, znajduje się obecnie pięciu jubilatów, którzy już ukończyli lub w roku bieżącym ukończą pięćdziesiąt lat pracy kapłańskiej.

Są to prałaci: ks. Dymowski, proboszcz parafji Kumów, ks. Lipski, proboszcz z Kalinowszczyzny przedmieścia Lublina, ks. Olszański proboszcz parafji Turobin, kanonik ks. Woszczyński, proboszcz ze Starego Zamościa i ks. Wolski, proboszcz parafji Urzędów.

Ks. prałat Dymowski sekundycje odbył już przed dziesięcioma laty.

= Nowe pismo.

W Lublinie, jak już donosiliśmy, od nowego roku będzie wychodzić nowe pismo codzienne w językach polskim i rosyjskim.

Redaktorem i wydawcą tego organu ma być p. Czyżkowski, dotychczasowy brandmajster straży ogniowej lubelskiej.

Pismo to będzie rodzajem *Gazety policyjnej* warszawskiej i ma zamieszczać rozporządzenia rządowe, rozkazy policyjne i t. p.

= Projekt.

Pomiędzy pewnem gronem kapitalistów agituje się nowy projekt budowy kolei żelaznej, mającej prowadzić od Kutna (stacji drogi bydgoskiej) do Kalisza, z odnogą do Płocka.

Projektowana kolej, nad którą poczynione zostały przedwstępne studja, mogłaby mieć bardzo ważne znaczenie komunikacyjne, z powodu połączenia tych punktów przez Kutno z siecią linij kolejowych.

Połączenie takie było już nieraz projektowane, ale linja miała być budowaną z Łodzi przez Kalisz do granicy pruskiej, myśl ta jednakże, podawana przez grono kapitalistów zagranicznych, nie została przez sfery wyższe przyjętą i koncesji na budowę nie udzielono.

= Wypadki.

Czytamy w *Dzien. łódz.*, iż w niedzielę (dnia 10-go b. m.) w lesie pod wsią Krocice, gub. piotrkowskiej, popełnione zostało morderstwo na osobie rzeźnika z Szadka.

Rzeźnik ów powracał nocą z Małyki, gdzie sprzedawał wędliny zebranemu na odpust ludowi.

W lesie napadło go czterech złoczyńców, którzy wystrzeliwszy doń z rewolweru, zadali mu jeszcze ranę w kark, dorznęli nożem i ograbiwszy trupa, uciekli.

Wypadkowo świadkiem morderstwa była kobieta, zbierająca jagody w lesie; ta dała znać wójtowi i dzięki jego energji jeden ze złoczyńców, kolonista ze wsi Pieczniew, natychmiast aresztowany został.

W Łodzi, dorożkarz przejechał w dniu 16-ym b. m. dwoje dzieci.

Jedno zaraz zmarło, drugie jest niebezpiecznie ranione.

ZE ŚWIATA.

× **W Rzymie** schwytano pobożnych pątników na obdzieraniu kościołów z kosztownych pamiątek, a nawet wyrywaniu mozajki. Byli to niemcy z nad Sprei, tłumaczący w ten sposób swoje przywiązanie do katolicyzmu.

× **Sto lat** upływa z dniem 8-ym sierpnia r. b. od czasu jak po 45-letnich próżnych usiłowaniach różnych wędrowców pierwsza stopa ludzka stanęła na szczycie Montblanc. Jakób Balmat, strzelec górski, i lekarz Paccard byli owymi śmiałymi podróżnikami, którym po niezliczonych trudach udało się pierwszym stąpić na śnieżysty wierzchołek „białej góry”. Balmat trzy razy puszczał się w tę niebezpieczną wędrówkę. Już w czerwcu r. 1786-go zbliżył się do zaokrąglonej jak kopuła najwyższej części góry, lecz nie doszedłszy wyżej, zmuszony był cofnąć się nazad. Po raz wtóry dotarł do wysokości 12,000 m. Tu zaskoczyła go noc. Aby nie zmarznąć, Balmat do świtu oddawał się ćwiczeniom gimnastycznym, które rozgrzewały zziębnięte jego członki. O świcie puścił się dalej, lecz znów powstrzymany został niezwalczonemi przeszkodami. Dopiero w dwa miesiące później, wespół z wymienionym wyżej towarzyszem, udało mu się dopiąć celu. Jakób Balmat za swój czyn otrzymał od króla Sardynji przydomek „Montblanc”, z którego potomkowie jego są nader dumni. Od owego czasu datuje się właściwie epoka turystów. W r. 1787-ym Horacy B. Raussure w celach ściśle naukowych odbył drugi z kolei tę niebezpieczną wycieczkę.

× **Miasto Brugges w Belgji** posiada obecnie gotycki dworzec kolei. Architekt Schadde, twórca giełdy antwerpskiej, zbudował istotnie architektoniczne cacko, z którego Belgja pyszni się teraz jako z jedynego w świecie „artystycznego” banhofu. Lokomotywy przebiegają tu niby pod stropem gotyckiej świątyni, a nawet napisy i sygnałowe słupy mają charakter stylowy. Znawcy zarzucają jednak, iż z powodów artystycznych ucierpiała strona praktyczna i że dzisiejszy banhof w Brugges nie zapewnia odpowiedniego bezpieczeństwa ruchowi skoncentrowanemu w tym punkcie z czterech przecinających się linij.

× **Zbiory trojańskie** dra Schliemanna, prócz ogromnego znaczenia, jakie mają dla sztuki i nauki, znalazły ostatniemi czasy zastosowanie w przemyśle tkackim. *Centralbl. f. d. Textil-Industrie* zwraca uwagę fabrykantów na pojawiające się już w handlu wyroby, ozdobione deseniem lub rysunkami oddzielnych przedmiotów, pochodzących ze starożytnej Troi. Moda zapewne niezadługo weźmie w swoją opiekę powyższe wyroby i oglądać będziemy nasze panie w sukniach à la Hektor, Parys, Priam, Andromacha i t. d.

× **Śledź** obchodzić będzie w r. b. 500 letni jubileusz swojej popularności. *Strals. Ztg.* donosi, iż w posiadaniu jednego z jej prenumeratorów znajduje się następujący wyjątek ze starej kroniki z r. 1642-go: „Około r. 1386-go mieszkał w Biervliet rybak, imieniem Wilhelm Buckhold, o którym mówiono, iż pierwszy w Niderlandach wynalazł sposób solenia śledzia i przechowywania go w beczkach. Cesarz Karol V-ty, który bardzo lubił ową soloną rybę, tak wysoko cenił pamięć Buckholda, iż kiedy w r. 1556-ym wraz z siostrą swoją Marją, królową węgierską, znajdował się w Biervliet, osobiście udał się na grób rybaka, aby się zań pomodlić.” Wilhelm Buckhold zmarł w r. 1397-ym.

× **Rozruchy uliczne w Kremonie**, według powziętej przez *Daily News* wiadomości, wywołane zostały wskutek zabicia niejakiego dra Fieschi przez policję. Cytowany dziennik donosi, iż dr. Fieschi z kilkoma przyjaciołmi szedł nocą przez miasto, gdy zaatakowany został przez policjantów, ponieważ, jak jedni mówią, zbyt głośno wykrzykiwał, czy też, jak chcą inni, wyrażał się nieprzychylnie o rządzie. Jeden z policjantów podczas sprzeczki dobył pałasza i pokilkakroć pchnął nim dra Fieschi, zabijając go na miejscu. Na drugi dzień tłum ludu zgromadził się przed gmachem policji i wybił w nim wszystkie szyby. Policjanta, który zabił dra Fieschi, chciano ukarać doraźnie śmiercią. Musiano wezwać pomocy siły zbrojnej, poczem porządek powrócił. Policjanta do czasu śledztwa osadzono w więzieniu.

× **Śmiałą wyprawę** do bieguna północnego przedsięwziął na własną rękę major Gilder. Jest on dobrze obeznany z okolicami podbiegunowemi, które zwiedzał kilkakrotnie podczas wyprawy „Rodgersa” i przy poszukiwaniach „Jeannety”. Major Gilder zamierza na statku poławiaczy wielorybów dostać się do cieśniny Kumberlanda, tam nająć kilku eskimosów i dzieląc z nimi zupełnie ich sposób życia, dotrzeć do opuszczonej przez wyprawę Greeley'a stacji. Tutaj zamyśla osiedlić się na czas długi i żyć, jak eskimosi, z polowania. Gilder sądzi, iż robiąc wycieczki wzdłuż brzegów Grenlandji, uda mu się po lodzie zapuścić daleko na północ. Drugą równie śmiałą wyprawę zamierza odbyć amerykański inżenier R. E. Peary, a mianowicie chce on przeciąć Grenlandję od zatoki Disco-Bay do kraju Franciszka Józefa. Peary zamyśla również posługiwać się wyłącznie eskimosami.

× **W Jassach** z d. 14-go na 15-ty b. m. była straszna burza. Niższa część miasta jest zalaną, jeden dom się zawalił i kilkoro ludzi śmierć poniosło.

Z sądów.

Sprawa o kotlet.

Z pomiędzy drugorzędnych t. zw. restauracyj i garkuchni, rzadko która daje dobrą prowizję, gdyż o wytwornem przyrządzaniu potraw za skromną zapłatę nie może być mowy. Wymaga się tylko względnie dobrego masła i mięsa przynajmniej nie pachnącego.

Tymczasem w pewnej garkuchni na Marszałkowskiej panu D. podano kotlet cielęcy tak nieświeży i z oddali woniejący, iż gość zwrócił na to uwagę gospodarza, ten zaś, zamiast gościa przeprosić, utrzymywał, że się myli i każąc sobie za kotlet zapłacić, zelżył p. D. ostatniemi słowy.

Przytomny gość, zawinąwszy ów kotlet w papier, wystąpił przedewszystkiem ze skargą policyjną, składając *corpus delicti*, a następnie z akcją sądową o obelgi i zamiar szkodzenia zdrowiu.

Restaurator w obu tych zarzutach został w dniu onegdajszym przez sędziego pokoju uznanym za winnego.

Wyrok, dość surowy, naznacza miesiąc aresztu policyjnego.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Woda smołowa. Sposób przyrządzania jej w domu.

Woda smołowa jest zalecaną przez lekarzy w wielu dolegliwościach, przeważnie zaś w chorobach piersiowych. Pije się ją zamiast wody zwyczajnej i można się do niej przyzwyczaić. Używają jej nawet osoby zupełnie zdrowe. Za granicą, a szczególniej we Francji, woda ta jest ogromnie rozpowszechniona. W Paryżu naprzykład w każdej restauracji obok karafki z wodą zwyczajną stoi, gliniany dzbanek z wodą smołową. Ma ona również bardzo dobroczynny wpływ i na trawienie. Można ją przygotować według dwóch następujących przepisów. W naczyniu mniej więcej pięciokwartowych rozmiarów umieścić 100 gramów smoły norweskiej, zalewając ją trzema kwartami wody zdrojowej. Maceruje się przez 10 dni, przemięszywając płyn w pewnych odstępach czasu drewnianą łopatką. Po upływie wyżej oznaczonego czasu płyn się zlewa, cedzi i bierze do użytku. Pije się szklanką z czystą wodą lub z mlekiem. Drugi przepis daje wodę nieco słabszą, taką, jakiej się właśnie używa przy obiedzie, już jako napój zwyczajny, a nie lekarstwo. Zakupić w aptece odpowiednią ilość smoły roślinnej. Zalać ją wodą jak uprzednio; wody wziąć 8 do 10-ciu części na wagę na jedną część smoły. Mieszać i macerować przez 10 dni. Część nierozpuszczonej smoły osiada na dnie naczynia. Zlać z wierzchu wodę, przecedzić ją przez płótno i używać do picia. Przechowywać w butelkach zakorkowanych.

— Złożono w administracji *Kurjera warszawskiego*:

Dla nędzy wyjątkowej.

N. rs. 1 kop. 30.

Dla najbiedniejszych.

O. E. M. rs. 1.

— Majster rzeźniczy Gędziorowski, za odebrane mięso kłada rs. 1 na szpitalik dziecięcy przy ulicy Aleksandrja.

— Komitet warszawski rosyjskiego Towarzystwa Krzyża Czerwonego donosi, iż począwszy od dnia 10 (22) lipca r. b. w lokalu zarządu na Saskim Placu № 6, w b. domu Skwarcowa, sprzedawać będzie na warunkach ogólnych bilety do 147-ej klasy loterji klasycznej Królestwa Polskiego. Sprzedaż odbywać się będzie codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10-ej rano do 2-ej po południu i od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Berta z Borkenhagenów 1-go ślubu Andrzejkowicz, 2-go **Kozłowska,** zmarła w 55-ym roku życia dnia 20-go lipca r. b. Pozostali w ciężkim smutku: córka, brat, zięć i wnuczki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangielickiej przy ulicy Mylnej w dniu 22-im lipca, to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz wyznania ewangelicko-augsburskiego odbyć się mające. —893

† W dniu 24-ym lipca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Tekli **Rapackiej,** na które opieka ochrony VI-ej ma zaszczyt życzliwych zaprosić. —2616

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 21-go lipca. — Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky wyjechał do Kissingen.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 21-go lipca.—Do *Neue fr. Presse* telegrafują z Belgradu, iż sprawozdanie komisji sprawdzającej wybory, wywołało w izbie burzliwą scenę. Opozycja dla nadania wagi swemu protestowi, wyszła tłumnie z sali. Król, przyjmując deputację, oświadczył, iż gotów jest zgodzić się na zmianę konstytucji, jeśli żądanie to będzie wszechstronnem. Dzisiejsza konstytucja została królowi przekazana przez rejencję.

Sofja 21-go lipca.— Książę Aleksander bułgarski przyjął dymisję ministra sprawiedliwości, Radosławowa.

Ufa 21-go lipca.—Dziś, jako w drugi dzień uroczystości jubileuszowej miasta Ufy, odprawione zostało w soborze nabożeństwo ku czci Cesarza Aleksandra II-go. Rada miejska i komitet statystyczny odbyli uroczyste posiedzenia. Wieczorem urządzono zabawę narodową i przedstawienie teatralne w parku.

Telegramy handlowe.

Berlin 21-go lipca (po południu).

Po początkowych wahaniach i obawach późniejl usposobienie się ustaliło. Kursa po większej części utrzymać się zdołały, przy ruchu jednak bardzo średnim. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe niżej o 1 m. notowano. Wartości bankowe i kolejowe bardzo tylko drobne wykazują różnice kursowe. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich nieco korzystniejsze. Ruble mocniej. Żyto w obu terminach o pół marki wyżej.

Berlin 21-go lipca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	197.95	Akcje kredytowe	447.—
Weksle na Warszawę	197.95	Listy zast. ser. I-ej	62.40
Wek. na Peters. krótk.	197.50	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	196.50	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	198.—	Żyto w tow. gotow.	127.50
Wschodnia poż. II em.	61.—	Żyto na jesien	128.50

Petersburg 21-go lipca.

Weksle na Londyn	$23\frac{3}{8}\frac{1}{2}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	239
„ „ II-ej emisji	$229\frac{1}{2}$
Półimperjały	8.48

Wiadomo, że szacowania, pod których wpływem działała giełda warszawska wczoraj, były mniej dla rubli korzystne. Tymczasem telegramy urzędowe przynoszą kurs tranzakcyj końcomiesięcznych niezmieniony i inne kursa rubli dotyczące wyższe o 10—25 fenigów za 100 rs. Dążność ta widocznie spowodowana większym pokupem, gdyż innego rodzaju wpływy nie są tej natury, iżby giełdę uspokoić miały. W każdym razie — ponieważ giełda nasza wczoraj podniosła kursa walut obcych dosyć pokaźnie, spodziewać się należy dziś rozpoczęcia czynności przy usposobieniu znacznie słabszem i kursach niższych. Notowania dnia poprzedniego były: 199.75, 198, 448, 127, 128.

J. Wł.

Gdańsk 20-go lipca.

Pszenica cena najwyższa krajowa	6.90
„ „ regulacyjna bieżąca	6.90
„ „ na dostawę wrześ. i paź.	6.85
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	4.50
„ „ regulacyjna	4.55
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOZA

dnia 21-go lipca 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 105—110, średnia 95—103, ordynaryjna 85—92.

Żyto: wyborowe 75—76 średnie 72—74, ordynaryjne 70—71.

Jęczmień: wyborowy ——, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 96—100, średni 88 — 94, ordynaryjny 80—86.

Gryka: 94—100. **Groch:** —.— **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH

We wtorek dnia 20-go lipca, jak donosi pan R. Damme, rynek gdański był usposobiony nieco lepiej. Popyt był nieco silniejszy, przy cenach jednak niezmienionych.

Pszenicę polską pstrą 121 funt. płacono 131 m., jasnopstrą 124 i 125 f. 136 i 137 m. za tonnę.

Żyto również utrzymało się przy cenach dotychczasowych wobec słabej bardzo podaży.

Polskie płacono 93 m.

Groch polski na paszę 112 m.

Z Libawy donoszą pod datą 19-go lipca o dowozach małych i usposobieniu słabem. Żyta ceny niskie, $80\frac{1}{2}$ kop. płacą za pud.

Owies bez zmiany, poczynając od 70 i 73 kop. za litewski do 82 i 94 kop. za wyborowy.

Jęczmień stosownie do gatunku 70 do 80 kop. za pud.

W Toruniu usposobienie ciągle jednakowo słabe. Ceny bez zmiany.

Płacono pszenicę polską 120 do 135 m. za 1000 kilogr., 98 do 110 kop. za pud, żyto 75 do 90 m., 61 do 73 kop. Jęczmień 85 do 110 m., 69 do 90 kop. Owies 100 do 110 m., 81 do 90 kop. za pud.

Rzepik poszukiwany. Ceny nieco wyższe płacono.

W Londynie dnia 19-go lipca — pszenica mocno, popyt dobry.

W Amsterdamie pszenica bez zmiany, żyto słabiej.

W Nowym-Yorku tegoż dnia notowano pszenicę $87\frac{1}{2}$ c., mąkę 3 d.

J. Wł.

— Dr ***K. Mazaraki,*** ordynator kliniki Uniwersyteckiej przy szpitalu św. Łazarza, wyjechał na cztery tygodnie do Ciechocinka. (2579)

(2489) Dr ***Grodzki*** leczy ***choroby sekretne,*** oraz ***niemoc*** wskutek takowych. Aleksandrja 15.

— Dr ***Władysław Mączewski,*** właściciel Instytutu Szczepienia Ospy, wyjechał z Warszawy, zastępować go będzie do czasu powrotu Dr ***Konstanty Sierpiński,*** Marszałkowska nr 116. (882)

2594 ***Edward Domański,*** obrońca sądowy, przeniósł kancelarję pod nr. 21 przy ulicy Długiej.

MEBLE skromne i ozdobne, tanio nabywać można w Magazynie Piechowskiego i S-ki, **PRZENIESIONYM** na Marszałkowską Nr 114 róg Złotej, front I-e piętro. (6

OSTRZEŻENIE.

Ponieważ dochodzą mnie częste zażalenia od osób, które udając się w celu kupna materacy i pościeli do mego składu, przez pomyłkę zakupy swoje uczyniły w innych magazynach i następnie w nabytym towarze zamiast włosia znalazły szerść, zamiast waldharu słomę, pozwalam sobie zwrócić uwagę sz. publiczności, że mój skład puchu, pierza, gotowej pościeli, materacy, kołder, bielizny, wózków dziecinnych i rzeczy podróżnych, mieści się przy

ulicy Królewskiej nr. 39

w domu, gdzie dawniej mieścił się zarząd telegraficzny, naprzeciw giełdy, drugi dom od Marszałkowskiej i że tylko za dobroć towaru w tym magazynie nabytego odpowiadam. Proszę o zwrócenie uwagi na moją firmę. (827

L. Apfelbaum.

— ***Kasa zaliczeń (Lombard)*** przy Sali Licytacyjnej z ulicy Miodowej przeniesiona na ulicę Mazowiecką nr 20, wprost Kościoła Ewangelickiego, otwarta od godziny 9 rano do 3 po poł. (841

— ***Oznajmia się,*** że specjalista do wprawiania ***sztucznych zębów A. Stegeman,*** nie gdzieindziej, a tylko ***w Warszawie*** bez przerwy zajmuje się ***wszelkiego rodzaju wprawianiem zębów, jako jedyny pod tym względem znany fachowy artysta.*** W Alei Jerozolimskiej nr 80. (870)

Rady zarządzające Towarzystw dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Z dniem 3 (15) sierpnia r. b. zniesioną zostaje taryfa dla przewozu towarów w ładunkach po 610 pudów na wagon w komunikacji pomiędzy stacjami dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej z jednej, a stacją Warszawa (Praga) terespolska, magazyny tranzytowe z drugiej strony, obowiązująca od dnia 20-go sierpnia (1-go września) 1884 go r. wraz z dodatkiem do tejże wydanym z d. 3 (15) czerwca 1884 r.

Od powyższego terminu wprowadzoną będzie nowa taryfa, egzemplarze której po wydrukowaniu będą mogły być nabywane w kasach ekspedycyjnych stacyj, oraz w kasie drogi żelaznej na komorze warszawskiej. (880)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po po
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewską i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.— Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 9 z rana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5\frac{1}{2}$ zrana.

Statki parowe „Mazur" i „Krakus"

odchodzą do Płocka i Włocławka codziennie oprócz niedziel o godz. 8 zrana, z Włocławka o g. 3 m. 30.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Іюня 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.